

Tramwaje wcześniej ruszyły al. Wyzwolenia

WSZYSTKO wskazuje na to, że sytuacja w komunikacji tramwajowej powoli będzie się stabilizowała. Wczoraj wprowadzono kolejne i — jak na razie — ostatnie zmiany. Tym razem są one wynikiem modernizacji średniejskiej arterii. Właśnie ze względu na te roboty „czwórka” na okres trzech miesięcy została skierowana do Dworca Niebuszewo, zaś „dziesiątka” omija pl. Holdu Pruskiego. Natomiast tramwaje linii nr 2 i 3 już na stałe jeżdżą nowym torowiskiem na al. Wyzwolenia.

stytutem. Szczecinianie, obciążeni zakupami, bezskutecznie biegali w poszukiwaniu jakiegokolwiek środka lokomocji. Uwag i opinii, które usłyszeliśmy wówczas, po prostu nie wypada cytować. (jas)

WCZEŚNIEJSZE niż przewidywano wznowienie komunikacji

na przebudowywanym odcinku al. Wyzwolenia jest dużą zasługą Komunalnego Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych. Brygady generalnego wykonawcy wspólnie z pracownikami WPKM przez półtorej doby montowały tory na pl. Żołnierza i rondzie u zbiegu al. Wyzwolenia z al. Buczka. Pracę rozpoczęto w sobotę o godz. 23, a zakończono w poniedziałek rano.

WSZYSCY pracowali z dużym poświęceniem — brygada Stefana Jaworuckiego i nasz jedyny spawacz Ryszard Ciechanowski. Przez dwadzieścia godzin bez przerwy na placu budowy była brygada Jana Romanowskiego — chwali swych pracowników kierownik robót torowych KPRI Edward Golus.

MIMO dużego wysiłku wykonawców nie udało się uniknąć spóźnienia. Pierwszy tramwaj pojechał wczoraj o godz. 4.55, zamiast — jak planowano — o czwartej. I to był właściwie początek zakłóceń w komunikacji. Dziesięć minut po piętej „jedenastka” zerwała się trakcyjną. Spowodowało to z kolei (poza przerwą), że „czwórka” nie mogła skręcać w stronę dworca PKP na Niebuszewie i prawie do południa musiała jeździć do stoczni. Dwukrotnie nastąpiła przerwa w dopływie prądu. No i wreszcie uszkodzony wagon zablokował tor „jedynki”. Skutki tego odczuwali szczecinianie jeszcze podczas popołudniowego szczytu. Gdy wracali z pracy, tramwaje jeździły niezbyt regularnie.

TAKŻE DZIŚ rano obserwowaliśmy komunikację na skrzyżowaniu al. Wyzwolenia i al. Buczka. Nie zauważyliśmy tam żadnych poważniejszych zakłóceń. Można mieć pretensje jedynie o to, że tramwaje jeździły nie zachowując rozkładowej częstotliwości. Oto np. na „jedenastkę” trzeba było czekać cztery minuty, potem dziesięć, jedenastkę i sześć minut. Między godz. 6.25 a 6.45 nie było żadnej „jedynki” w stronę stoczni. W tym samym czasie na Pogodno pojechały trzy tramwaje linii „5” w niespełna minutowych odstępach. Nie regularnie kursowała też „czwórka”.

TAK się złożyło, że zmiany w komunikacji tramwajowej przypadły na okres przedświąteczny. Odczuliśmy to zwłaszcza w handlową niedzielę, gdy w związku z robotami torowymi niektóre tramwaje jeździły zmienioną trasą, inne zaś wcale nie kursowały. Natomiast uruchomione w ich miejsce autobusy nie były wystarczającym sub-

Nr 287. 21. XII 1976r.